

NARUSZENIE GRANICY NA ODRZE — TO WOJNA — MÓWI DALADIER BYŁY PREMIER FRANCJI

GRANICA NA ODRZE I NYSIE — TO LINIA DEMARKACYJNA MIĘDZY POKOJEM I WOJNĄ — TWIERDZI GAULISTA LEBON

PARYŻ, (ZPPA) — Delegacja parlamentarzystów francuskich, po spędzeniu 8 dni w Polsce, wróciła do Paryża. Delegacja miała zamiar spędzić 10 dni w Warszawie. Widocznie jednak atmosfera komunistyczna nie odpowiadała intelektualni Francuzów, wśród których nie było komunistów i dlatego przyspieszył swój wyjazd.

Po powrocie parlamentarzyści francuscy są bardzo powściągliwi w oświadczeniach, co do stosunków panujących w Polsce. Po przybyciu złożyli prasie jedynie oświadczenie na temat granicy na Odrze i Nysie. Nie ulega kwestii, że temat ten jest najbardziej frajdującym dla Francuzów. We Francji istnieje jego rozumienie, że zwrot ziem odzyskanych przez Polskę Niemcom, odbiły się niekorzystnie na interesach Francji.

Zwrot ziem polskich Niemcom przyczynił się do wzmocnienia potencjału gospodarczego Niemiec, a przede wszystkim do wzrostu ciężkiego przemysłu. To znów wywołało dążenia agresywne Niemców, którzy na Zachodzie dążyli do odzyskania zagłębia Saar, o którą już dziś bieżąca zaczęła walkę dyplomatyczną. Odbiły się to również na przemysie francuskim, któremu trudnoby było konkurować z Niemcami, mającymi dostęp do surowców Śląska. Dlatego granica na Odrze i Nysie, to sprawa wielkiej wagi dla Francji.

PROBLEM GRANICZNY BYŁ GŁÓWNYM POWODEM WYJAZDU

Jak zaznaczono po powrocie z Warszawy — zbadanie problemów związanych z granicą, było głównym celem podróży — podjętej w dość tajemniczych okolicznościach. Musiały być i inne jeszcze powody, skoro nie zostały ujawnione przed wyjazdem. Gdyby tylko problemy granicy miały parlamentarzyści ci na celu, wyjazd, aby nie wywołał różnych domysłów.

Po powrocie najważniejszą osobistością grupy — Edward Daladier, były premier z lat 1938-40 — oświadczył, że przekroczenie przez Niemców Odry oznaczałoby wojnę.

POLSKA BĘDZIE WIELKIM NARODEM

"Jeśli nie będzie tymczasem wojny, jest rzeczą pewną, że za 10 lat Polska będzie wielkim narodem" — oświadczył Daladier, podkreślając, że Polska nie posiada już mniejszości narodowych, a liczba Niemców jest bardzo

mniejsza wzdłuż największej szybkości. Pragnie ona głęboko pokoju, ale nie ulega wątpliwości, że jeśli Niemcy przekroczyli Odrę, nastąpiłaby wojna".

Oświadczenie Daladier'a pomija całkowicie fakt, że

EISENHOWER PRZEDSTAWIA PRELIMINARZ BUDŻETU

WASHINGTON, (IC) — W dniu 21 bm. przez Dwight Eisenhower przesłał do Kongresu swój preliminarz budżetu federalnego na rok budżetowy 1955, który zaczyna się dnia 1 lipca 1954 roku. Projekt ten wyraża się cyframi zmniejszonymi w porównaniu z latami ubiegłymi, co jest następstwem obniżenia wydatków bieżących na zbrojenia wobec zakończenia wojny w Korei.

Sily lądowe 10,2 miliarda dol.
Marynarka wojenna 10,5 miliarda dol.
Lotnictwo wojskowe 12,6 miliarda dol.
Energia atomowa 2,4 miliarda dol.
Pomoc wojskowa dla zagranicy 4,3 miliarda dol.
Inne wydatki wojskowe 1,3 miliarda dol.

W porównaniu z latami ubiegłymi stan liczebny personelu wojskowego zmniejszył się w lipcu 1954 roku z 15,5 miliona do trzech milionów, niemal wyłącznie kosztem sił lądowych. Budżet armii uległ zmniejszeniu, marynarka pozostała mniej więcej na tym samym poziomie, zaś budżet lotnictwa znacznie się powiększył. Wydatki na badania i zbrojenia atomowe są w preliminarzu wyższe aniżeli kiedykolwiek dotychczas. Zmniejszenie wydatków na sily lądowe przy równoczesnym powiększeniu budżetu lotnictwa i Komisji Energii Atomowej oznacza, że nowa strategia połączająca szesztosf stąbów, polegająca na budowaniu olbrzymiej sily zdolnej do natchmiastowego przeciwdziałania i odwetu wobec napastnika, znalazła wyraz w planowanej budowie.

Projektowany budżet jest nadal deficytowy, choć przewidywany deficyt zmniejszył się do kwoty 2,9 miliarda dolarów. Eisenhower i jego doradcom nie udało się zatem zrównoważyć budżetu, jak to obiecywano w okresie kampanii wyborczej. Wiąże się to jednak z obniżką podatków, a w szczególności podatku dochodowego od osób fizycznych i danin od wysokich dochodów osób prawnych. Z dniem 1 stycznia podatki te obniżyły się automatycznie o 10 procent wobec wygasnięcia odnośnej ustawy. Eisenhower zaś nie zażądał od Kongresu jej przedłużenia.

Pomoc gospodarcza dla zagranicy, zapoczątkowana pla-

Wysłek mobilizacyjny Ameryki prowadzony jest jednak nadal na olbrzymią skalę. Po stronie wydatków projekt przewiduje 65,6 miliarda dolarów, z czego 44,9 miliarda przeznaczonych jest na wydatki, związane z bezpieczeństwem narodowym. Stanowi to 88,4 procent ogólnych wydatków. Z sumy tej na poszczególne działy obrony narodowej przypada:

kwotę 1,3 miliarda dolarów w porównaniu z 1,7 miliarda w roku ubiegłym. Jest to zapewne ostatni rok, kiedy pozycja ta figuruje jeszcze w budżecie. Pomoc wojskowa zostaje jednak utrzymaną nadal. Z preliminarza o tej kwoty 4,3 miliarda dolarów, przeznaczona na wojskową pomoc dla zagranicy, duża część pójdzie na pomoc dla Francji, w związku z toczącą się dalej wojną w Indochinach.

niem Marshalla, wyraża się w preliminarzu na rok 1955

KS. HUGO DYLLA (Fall River)

SZLAKIEM POŁUDNIOWYCH REPUBLIK AMERYKI



VII.

Zdumiałem jak zobaczyłem milionowe miasto Porto Alegre wybrukowane i w okolicy drapacze do 30 pięter i cały szereg rozpoczętych drapaczy chmur, ruch ogromny, czuły wystawy wszystkich, co porusza oczy i serca ludzkie, wszędzie pełno towarów, owoców, jarzyn, mięs i wyrobów masarskich — to wszystko dowodem bogactwa miasta w bogatym Stanie Brazyljskim, gdzie przed laty biedny kolonista w pocie czoła pracował musiał na kawałek chleba. Kilka nowych hoteli luksusowych w środku miasta i na przedmieściu.

Nie długo spoczniemy po kilkugodzinnej podróży — nie poszedłem na obiad, bo mia-

łom być w gościnie u polskiego kapłana, gdzie będzie żłty chleb, gdzie napewno dostanę talerz kwaśnego mleka z kaszą gryczaną i nie mogłem się doczekać wieczoru, tak tej czarnej kaszy i kwaśnego mleka mi się chciało, tej kaszy, której nie wiedziałem od czasu jak wyjechałem w podróż.

Kościół polski gdzieś na końcu miasta i wrzelo około 15 minut szoferowi, aby mnie odstawił do plebanii — Tak to kościół, musi to być kościół polski, ale gdzie plebania — tak ciemno w okolo. I znalazłem za kościołem małą bramkę i jakies zabudowanie — są drzwi, czy jakaś bramka i pukam raz i drugi krzycz i słyszę głos: "Kto tam? Mój Boże!" to głos gospodarza — otwierają się drzwi, na małym stoliku świeczka, a ksiądz odmawia brewiarz a w okolo tak ponuro, tak ubożuchno jak chybka białym rzymskich, gdzie się kryli sługami. I spojrzeli przed siebie. I spojrzeli Ks. Gospodarz na przybywającego by odgadnąć kim on jest, skąd przybywa i czego żąda, bo podobno w Porto Alegre pełno rozmaitych sekt, pełno różnego rodzaju badaczy. Przedstawiam się tedy! Jestem Ks. Hugo Dylla w drodze na Złoty Jubileusz Polskiej Misji w Paranie.

Nie wiem, czy mnie kiedykolwiek ktoś tak serdecznie przyjął, tak radośnie, tak po bratersku przyjął, jak Wiel. Ks. Jan Wróbel. Mój Boże! — powiada, to Ks. Hugo Dylla, to mój profesor, to nasz gość, to nasz pionier brazyljski i obejmował mnie i tej misji w Paranie. Pomyślałem sobie, jak słodko będzie stanąć przed bramą wieczności, jak tam św. Piotr w imieniu Bożym witać będzie duszę ziemskiego pielgrzyma, otwierając bramę, by wpuścić do jasności Bożej.

Tak to ja przybyłem na polską wieczernię — na czarny żłty chleb, na czarną kaszę i kwaśne mleko. Tom się wybrał! Gospodarz przy świetle tej małej świeczki powiedział Kochany Gościu, ani chleba, ani kaszy, ani mieszkania, ani łóżka nie ma, ale u sąsiada księdza pewnie coś nam dadzą. Obok wielki kościół ogromnej parafii brazyljskiej, obok kamienki domek o małych pokojach, z którego wyszedł obecny, Arcybiskup Dom Vincent Scherer. I na stole zastawiam mała kolacja, nieco mięsa, chleba, owoców, kawę i herbatę. Przy stole Gospodarz Ks. prob. Maronita i wikary, do stołu podaje uszluzna i miła gospodyni — atmosfera miła i katolicka, ale ani czarnego żłtynego chleba, ani kaszy, ani kwaśnego mleka.

WYPOSAŻA BAZY AMERYKAŃSKIE W BOMBY ATOMOWE

WASHINGTON, (IC) — Zgodnie z "nową strategią" amerykańskich szefów stąbów, Lotnictwo Stanów Zjednoczonych planuje wyposażenie łańcucha baz ograniczonych specjalnie magazynów, w których przechowywać się będzie nowe wynalazki techniczne z dziedziny wojskowej, w tym i bomby atomowe.

Plan powpózny ująony został przez Senatora Francis Case, republikanina z południowej Dakoty, przewodniczącego senackiej podkomisji spraw wojskowych, który oświadczył, że komisja jego zatwierdziła wydatek 11,5 miliona dolarów na konstrukcję "magazynów broni specjalnej".

Raport podkomisji stwierdza także, że "zainteresowana rządy" udzieliły jej Stanom Zjednoczonym ze woleńia na budowę arsenałów atomowych na ich terytoriach. Ujawniony raport podkomisji senackiej stoi w pewnej sprzeczności z oświadczeniem sekretarza Obrony Narodowej Charles E. Wilsona, którego na konferencji prasowej zapytano, czy amerykańskie bomby atomowe będą wywożone zagranicę. "Nie! — odpowiedział Wilson. — Nie mówię tego jednak katego-

rycznie i nie powiedziałbym, nawet gdyby mi było wolno". Szczegółowe rozmieszczenia magazynów atomowych pozostają nadal tajemnicą wojskową.

Senator Case ujawnił natomiast, że ogólnie konstrukcja magazynów atomowych kosztować będzie 22 milionów dolarów, nadto zaś jego podkomisja przyznała blisko 10 milionów dolarów na rozbudowę łańcucha baz w zasięgu dowództwa północno-wschodniego, które obejmuje obszar od Kanady, poprzez Islandię i Grenlandię do Anglii i Europy. Poprzeźnio, na ten sam cel uchwalono już 70 milionów dolarów. Powyższe dane pozostają w związku ze stałą rozbudową łańcucha amerykańskich baz lotniczo-atomowych wokół Rosji sowieckiej.

OKAZJA!

Są do sprzedania w redakcji LUDU obrazy słynnych malarzy polskich po cenie przystępnej.

TEREN DO SPRZEDANIA

Sprowadza się teren 54 x 15 m (narozniki) do lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachewicza, akwarale — istna wystawa obrazów; wygodne fotele i wszystkie kaple się w promieniach słońca. Ks. Gospodarz, że to wszystko w pobliżkim polskim domu. Na ulicy São Pedro pod nr. 585 wchodzimy do domu [jasno oświetlonego] do Pani Heleny Lesińskiej i Jej towarzyszek Pani Marii Dec i za niespodzianką. Gospodyni od lat 60 mieszka w Brazylji, Gospodyni Polska, mówi tak poprawnie i tak pięknie po polsku; na ścianach cudowne obrazy Mistrzów Polskich, cudowna dziewczucha Stachew

Ks. W. ŚLAPA

W ŚWIĘTEŁ GWAZDY BETLEJEMSKIEJ

(Reportaż z Rio de Janeiro)

Święta, święta!... po świętach... mówilo się w starej Polsce. W Rio również święta minęły, ale nie bez śladu. Tymi pozytywnymi wynikami prac społeczno-religijnej warto się podzielić z Czytelnikami pocyntego Tygodnika "LUD".

Aby móc pisać o Świątach w Rio, trzeba sięgnąć myślą do Adwentu a był on bogaty w zdarzenia. Najpierw ogłoszono na całą Brazylię Krucjatę o Wolności dla Polski Ks. Kan. J. Malinowskiego, o czym już "LUD" poinformował swych Czytelników... Gdy z bliska obserwować krepą postać Ks. Malinowskiego...

— "Idzie żołnierz bohem, lasem, Przymierając z głodu czasem" — Bo doprawdy są, są miłusiętki, bez środków pieniężnych, ruszyli na przełaj obywatelsko-konwenty, aby budzić sumienia ludzkie i kołatać do serc ludzkich o przychylny głos dla nieszczęśliwej Ojczyzny.

— "Idzie żołnierz bohem, lasem, Przymierając z głodu czasem" — Bo doprawdy są, są miłusiętki, bez środków pieniężnych, ruszyli na przełaj obywatelsko-konwenty, aby budzić sumienia ludzkie i kołatać do serc ludzkich o przychylny głos dla nieszczęśliwej Ojczyzny.

Zanim jednak wyjechał "pekło" pól podpisy wybitnych działaczy brazylijskich i ich oświadczenia pełne szczerzej sympatii dla naszego Narodu a także nie poślano mu i chleba: złożono mu na dalszą drogę przeszło 20 tysięcy kruczejów. *) Gdy odlatywał do Peru, towarzyszyło mu jedno wielkie życzenie, aby mijsię swą wypełnił ku wielkiemu pokrzyłowi Spraw.

*) (15 tysięcy Cr\$ ofiarował Pan N. N.)

zabrał się z całą energią do przygotowania kolend; P. H. Kozankiewicz z dużym nakładem pracy przygotował zespół ludzi i materiały do godzinnej, świątecznej audycji radiowej; kapelan Kolonii ozdobił naszą świątynię do majalej się w niej odprawić pierwszy, polskiej Pasterki-czą w białych gładziach z drzewkami obspaniami śniegami wyładała jak młoda panna do ślubu idąca. Równocześnie wieczorami zbierał, zwoził aktorów na próby iasek Pani Piasekcia z Panią Janiakową i Panią M. Śliwowską zajęły się z zapalem urzędzeniem stołu willigenego. Pani Jolanta Bobakowa cały wieczór przygotowywała podarki na Gwiazdkę dla dzieci. O gospodarz Tow Polonia P. R. Szczesny przybrał odświętnie salę i odeboli cholebkę — słowem ruc, panował nadzwyczajny w najbliższej atmosferze zgody i wzajemnej życzliwości a wszystkie mu umiejletnie przewodził nasz Kochany Prezes Pan A. B. Śliwowski, który już trzeci rok chlubnie dźwiga na swych potężnych ramionach urząd prezesa Kolonii.

O godzinie 23.30 kapelan Kolonii rozpoczął wcz. z P. Organistą Humberto śpiewać Jutrznę, zakończoną następnie radosnym Te Deum. Kościół zwojna wypełniał się aż do ostatniego miejsca a nawet całe podwórko przed kościołem roilo się od mrowia ludzkiego. O godzinie 24.00 wnetrze Kościoła, ołtarz i Szopka Betleemska — (dar Pani Piasekcia!) zalał potok światła i przy potężnej, przez cały Kościół słyszanej kolendzie: "WŚROD NOCNEJ CI-SZY KAPLAN, przyzdiany w nowituki ornat — (dar pewnej Rodziny Brazylijskiej!) rozpoczął Najśw. Ofiarę. Śpiew liturgiczny Celebrant mieszał się doskonale z kolendami polskimi aż wreszcie po Podniesieniu Chór pod batutą Prof. Chmurzyńskiego odśpiewał koncertowo cudną iaciską kolendę: "Transanus, Solo P. B. Czajkowskiego i P. Henka Siedlikowskiego wypadło znakomicie. Trudna ta kolenda — (nigdy na próbach nie wyszła bez zarzutu!) w kościele rozbrzmiała najczystsza harmonia. W czasie Komunii Św. spora gromada wierznych przyspiała do Stołu Piasekciego. O! jak gorąco śpiewali wszyscy "Podnieś, rączko Boże Dzielecie! — jak serdecznie prosili, by Ono błogosławiło "nasz dom, wszystkie wioski z miastami" w dalekiej, ponad miarę umęczonej Ojczyźnie naszej, której nieodbudowane zgłiscza wo-

jenne i przepiękone lagry przykrzył świeży puch śnieżny!

Na drugi dzień zebrała się w salł Towarzystwa Polonia bardzo licznie Kolonia polska, licząc jak rzadko kiedy. O 17-tej do 18-tej słuchano ze wzruszeniem polskiej audycji radiowej zorganizowanej przez P. H. Kozankiewicza, która zakończył Prezes Polonii, składając życzenia świąteczne całej Polonii w Brazylii a może nawet słychać go było w Polsce. Potem wszyscy zebrał się wokół stołu willigenego i złożono na ręce Pana Min. Dr. T. Skowronskiego życzenia dla Pana Prezydenta R. P. A. Zaleskiego. Po chwili przerwy, w czasie której składano sobie nawzajem życzenia, iamiąc się białym opłatkiem, wystąpił Chór Polonii, tym razem pod batutą Ks. Kapelana idoskonalie odśpiewał szereg kolend na cztery głosy, skomponowanych specjalnie dla naszego chóru przez Ks. J. Kasprzaka. Zgłoszono światła na salę a gdy je znowu zapalono, oczom Zebrałych przedstawił cudny widok: na te rzesście oświetlonej choinki stał skromniutki żłobek a w nim na slanku spoczywał Dziecieł

FEBRE AMARELA

A Divisão de Propaganda e Educação Sanitária do Departamento de Saúde da Secretaria de Saúde Pública do Paraná, comunica que foram reiniciadas, pelo Serviço Nacional da Febre Amarela, as vacinações e revacinações anti-americanas, nesta Capital, as quais estão sendo feitas, sem despesa para o vacinado, no Serviço de Doenças Transmissíveis do Centro de Saúde de Curitiba — Av. Barão do Rio Branco, esquina de André de Barros — todas às sextas feiras, das 14 às 17 horas.

Os respectivos atestados só serão expedidos mediante prova de identidade do interessado. Outras informações poderão ser solicitadas pelos fones: 3398, 1613 e 2643

DPEs — Curitiba, janeiro de 1954.

DR. APPARICIO DURSKI E SILVA — Diretor.

Boże a nad Nim schylona w modlitewnej ekstazie Matka Najświętsza, nad którą Anioł rozciągał białe skrzydła... "Synu, Synu cóż Ci po obrzędach, ziole ziemskich, mirze, aloesie!"

Lecz wiem, gdy wiatr z Polski Ci przynieśli. Słowa miłe Tobie, jak legenda Twych dzielecznych lat... Kolenda, hej! Kolenda... Śmiejesz się, (jak dzieleczny...) — Ty, Król na niebiosach! —

szepiała wzruszonym głosem i z wielkim przejęciem naszą Jazdźnią Śliwowską, grającą doskonale rolę Matki Bożej. W te ciszę runął nagłe potężny a radosny śpiew: "My też pastuszkowie, nie tylko

WIELKA WYSPRZEDAŻ Resztek i Kawal-ków ze zniżką 20 - 30 - 40 i 50% w LUTYM w popularnych składach CASAS PERNAMBUCANAS

Praca Tiradentes 562, Avenida República Argentina, 4.095, Portão - Curitiba

Materiały lokowe wyborowe — Resztki i Kawalki świeże z Fabryki.

pleń wytrwale i z ufnością do Niej kieruje sw najczystsze westchnienia...

To nie było przedstawienia, to było misterium religijne, w którym wszyscy zebrani z pewnością szczerze się modlili.

Odeszli pokrzepieni błogosławieństwem Pasterza, dając nam jeszcze jedną kolendę. Posypali się gromkie brawa. Wkrótce na salę weszła jeszcze raz Matka Boża, by w braku św. Mikołaja zrodzić osobliście tak miłym jej Rodzic dziełom polskim podark gwiazdkowe. Pełno radości i nawoływań! — Lecz czas na kolację! (D. n.)

Farmacia e Drogeria Stellfeld

Zalożona w roku 1857
Dziś lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dziś.
JEST TO APTEKA, KTORA NAJTAJNIEJ SPRZEDAJE I NAJWIĘCEJ MA ZAUFANIA.
Prowadzona przez Profesora Fakultetu Farmaceutycznego
PRACA TIRADENTES, 530 — TELEFON 135-2135-4507
Mówi się po polsku
FILIA: RUA RIACHUELO, 138 — Tel. 528

Dr. Apparicio Durski e Silva

MÉDICO SANITARISTA
Cursos de especialização no Rio de Janeiro (Departamento Nacional de Saúde) e em Curitiba (Departamento de Saúde). Longa prática na profissão com exercício no Departamento de Saúde da Secretaria de Saúde de Curitiba (Paraná).
HORARIO: Das 8 às 11 horas, de segunda a sexta-feira. A noite, hora marcada.
ESCRITÓRIO E RESIDÊNCIA: Av. João Gualberto, 1449 1.º andar — Fone: 4595 — CURITIBA - PARANA

SALAZAR I JEGO SYSTEM

Dwudziestolecie rządów "oświeconej dyktatury", która Portugalie przeprowadziła bezpiecznie przez całe ćwierćwiecze europejskich niepokojów — zastępuje niewątpliwie naszą uwagę. Kiedy, niedługo przed wojną, piszący te słowa zamieszczał "Polityce Narodowej" dłuższą pracę o salazarowskim ustroju, nie przyszedł do zdrowie ziarna miedzyczące się w ryzykownym jego eksperymencie, pozwolą mu przetrwać i Hitlera i Mussoliniego.

Te zdrowe, najgłębsze pokłady myśli i ustroju Salazarz okazały się tak decydujące, że i dziś warto je na światło wyciągnąć, choć — wie o tym najlepiej sam Salazar — przykład jego nie nadaje się na wywóz, nie może być żywotem przeszczepionym na grunt obcy.

48 KRYZYSÓW I REWOLUCJA WOJSKOWA

Po upadku monarchii, ustroj republikański, wedle wzorów krańcowej demokracji parlamentarnej, doprowadził był Portugalie do czterdziestu ośmiu kryzysów w ciągu lat szesnastu (1910-1926). Tout come chez nous, mogli dżi i powiedzieć Francuzi. Nieład państwie upadek finansów, zaoferanie i anarchia zdawały się być epligiem długiej i świetnej historii portugalskiego narodu.

W roku 1926 nastąpił wojskowy zamach stanu, ale — szczęśliwy naród! — stała się rzecz nie zwykła. General Carmona oddał rządy w ręce cywilne, sam objąłszy prezydenturę republiki. Zwrócono się po zamachu do młodego wówczas ekonomisty ze starodawnego uniwersytetu w Coimbra, Salazarz, z propozycją by zreformował finansę. Po pięciodniowym przedstawianiu katastrofalnej sytuacji kraju, Salazarz zażądał pełnomocnictw. Nie dostawszy ich — jakież to aktualne! — wrócił spokojnie swą katedrę. W kilkanaście miesięcy potem zaw-

zwały z powrotem, w kwietniu 1928 roku, Salazarz zostaje ministrem skarbu, a w r. 1932 jest już premierem. Jest nim do dziś dnia, bez wstrząsów i jakichkolwiek gwałtów.

W roku 1933 ogłosił swoją konstytucję korporacyjnego państwa, zdawało się na wzór Mussoliniego. Ale wszystko pocięto się w Portugalii i-naczej!

SYSTEM I JEGO WYNIKI

Portugalia nie jest dziś demokracją parlamentarną, a to dlatego dobrego powodu, że parlament odgrywa w niej rolę ważną, ale uboższą i ograniczoną a też dlatego, że wyborcy ograniczeni są do głów rodzin, czy też gospodarstw domowych. Muszą więc mieć swoją odpowiedzialność społeczną, a nie tylko indywidualną. Rząd jest od Zgromadzenia Narodowego niezależny, choć musi uzyskać od niego budżet. Ale zasadnicza linia hierarchii politycznej idzie poprzez zależność rządu od premera, premera zaś od prezydenta.

Zalety i niedomagania tego systemu są wcale jasne. Z jednej strony rząd sprawne i silne, z drugiej możliwości zawsze czyniące nadużywa-

nia władzy wykonawczej. Ale rezultaty dotychczasowe eksperymentu Salazarz okazały się dla Portugalii zbawienne: kraj rządny, skarb pełny, pieniądź jeden z najzdrowszych w Europie, dwadzieścia pięć lat spokoju i pokoju.

Jak to zostało osiągnięte? Dzięki właśnie tym głębokim zasadom, o których mowa była na początku tych rozważań, a na których opiera się Salazarzkie pojęcie władzy i rządu.

NA OPOCE KATOLICYZMU

Salazar jest mocnym, konsekwentnym katolikiem, wstepu do swych rozważań konstytucyjnych znacząca, że nie potrzebuje szukać środków ani mocnego punktu oparcia dla swej konstytucji. Nie potrzebuje rozwiązać długo i mozolnie, skąd płyną dla człowieka jego absolutne nakazy moralne, osobiste i społeczne. Może nie traćić czasu na formułowanie — w próżni — "kontraktu społecznego", jak chciał Rousseau. Nie grozi mu pokusa bawochołstwa dla państwa czy nawet narodu. Prawdy indywidualne i społeczne, głoszone przez wiarę i etykę katolicką, znał Salazar, u wstepu i raz na zawsze, za swoje. Nawet przy dyktaturze jaką, w pewnej

Adwokat

DR LUCJAN KASPRZAK
DR ANIA JEZYK POLSKI
Bluro przy ulicy 15 de Novembro, 548, pietro I, tel. 592. Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarne, procesy cywilne, kryminalne i latwiwa nabytce książek na polleji dla cadziemców.

mierze sprawuje nad swym narodem, nigdy, wobec oparcia się o epokę katolicyzmu, nie może mu grozić popadnięcie w totalizm i stycząca berkan oście jakiegokolwiek faszyzmu. Stąd ta aura pewnością, spokoju i zaurania, jaka go otacza.

Jest i druga taka głęboka, zasadnicza prawda Salazarzowska. W ramach chrześcijańskiej moralności naczelnym dobrem jego polityki jest otó naród, taki, jakim go stworzył wieki historii. Stąd, na przykład, jego zasadnicza troska o ogromne wielkie jeszcze imperium kolonialne tego odkrywczego, zgłęgarskiego i kolonialnego narodu, jakim zawsze był Portugalczyk. Takie pojęcie narodu, rzeźbione przez wielki historii, wyklucza rozumienie go jako sumy wyborczych jednostek. Wielki rozwój zostawiły w sobie dzie dzie zasadnicze i ponad jednostkowe komórki społeczne, takie jak przede wszystkim rodzina, a też i inne instytucje zbiorowe, a więc Kościół, uniwersytety i wszelkie korporatywne ciała zawodowe. Taki naród, urobiony przez wieki, jest naczelnym dobrem, któremu należą się ofiarności i poświęcenie obywateli — włącz w ramach katolickiej dyscypliny i wiary.

Prof. A. Folkierski (St. Pol.)

100 cygar — Cr\$ 38.00, 200 papierosów — Cr\$ 11.50. Takaki fajkowe — gatunek 30 Tytoń do papierosów — gatunek 20 — Fajki od 8,00 do Cr.450 — Chmiel, nasiona z graniczne — Sulfato de cobre — Lekki dla bydła.

FLORECKI — Rua Rosario, 64 — Curitiba.

DOBRA OKAZJA
Sprzedam w Sengas murywany, dwufrontowy dom (152 m.2), przy głównej ulicy. Sprzedam b powodu już bardzo podeszłego wieku. Blizszych informacji udziela Antonio Rakowicz — Rua Gov. Manoel Ribas, 62 — Sengas, Paraná.

KSIĄZKI LEKARSKIE

niezbędne w każdym domu

Podręczny Lekarz Domowy

Wielka księga o ogromnej wartości praktycznej, opracowana przez szereg lekarzy — specjalistów pod redakcją dr. Jana Jachimowicza. Pierwsza część tej księgi zawiera następujące działy: Budowa ciała ludzkiego - Kościelc, mięśnie, ścięgna i stawy - Gruzoły i układ nerwowy - Narządy zmysłów - Opis czynności ustroju ludzkiego - Zagadnienia seksualne, ciąży, porod i macierzyństwo (kalendaryczk ciąży) - Powstawanie chorób i przyczyny zmian chorobowych - Higiena życia codziennego - Opiekiwanie chorego, kąpiele i odżywianie chorego w gorączce. Część druga zawiera bardzo obszerny opis wszystkich chorób, podaje sposoby ich leczenia w domu i pod kierunkiem lekarza, oraz daje wskazówki w sprawie urządzenia apteczki domowej i niesienia pomocy w nagłych wypadkach. - 559 stron dużego formatu, 32 tablice i ilustracje całostronowe na kredowym papierze, solidna oprawa płocienna — Cena wraz z przysyłką ubezpieczoną — Cr.\$ 336.00.

Nauka o Zdrowiu

Wartościowa i niezwykle pożyteczna książka opracowana przez dr. Karola Mikiwiec. Książka ta uży, jak uniknąć chorób i zachować zdrowie. Treść: Postawa - Kończyna dolna - Kończyna górna - Pokarmy czyste - Kąka - Krażenie krwi - Oddychanie i wdychanie - Układ nerwowy - Narządy zmysłów - Rozród - Wpływ alkoholu na organizm - Wrogowie organizmu ludzkiego - Bakterie - Choroby - Wirusy - Z 65 ilustracjami. - Przestrzegaj wskazówek zawartych w tej książce, a będziesz zdrowy! - Cena wraz z przysyłką ubezpieczoną — Cr.\$ 84.00.

NIE ZWLEKAJ! Zamów jeszcze dziś dla własnego dobra i dobra rodziny jedną z wyżej wymienionych książek, lub — jeszcze lepiej — obie. Zamówienia wraz z należnością należy kierować do: Snr. S. KARA, Marques de Olinda 90, apto 53, RIO DE JANEIRO.

Sabna e Cocias?
ANTIARNATEL
o último recurso =

HESEL & CIA. LTDA.

PARQUE D. PEDRO II — 726 — S. PAULO

(Właściciele STANISŁAW I CZESŁAWA HESSLOWIE)

Wyroby ornamentacyjne z jedwabiu na meble jak serwetki, makatki, kapy na łózka (colchas), etc., oraz serwety na ołtarze — malowanie ręczne o złożonych konturach.

PIĘKNE ŚLUBNE PREZNTY

Plótka z wzorami do haftów (riscos) jak serwety z kretonu i granitu, serwetki, różne płócienka, etc. Jesteśmy dostawcami wielu kolegiów. Sprzedaj wyłączenie za pobraniem pocztowym (reembolso postal).

Peçam nosso catálogo ilustrado gratis, indicando seu endereço exato (Estado).

«PŁOMIENIE NA NIEBIE»

ŚWIĘTA KSIĄŻKA FRANCUSKIEGO LOTNIKA-PISARZA

Dzięki dwóm książkom wydanym w stosunkowo krótkim odstępie czasu, Pierre Closterman wzbogacił powojenną literaturę lotniczą o cenne nabytki, zyskując sobie przy tym sławę pisarza wysokiej klasy. Jego książka "Flames in the Sky" ("Płomienie na Niebie"), zasługuje na pochwałę przede wszystkim dla tego, że będąc wynikiem bardzo gruntownych studiów nad lotnictwymi archiwami amerykańskimi, brytyjskimi, francuskimi, niemieckimi i japońskimi, zawiera dokumenty i epizody z wojny w powietrzu nie znane nawet nieprzeżytemu czytelnikowi.

Wartość tej książki znakomicie potęgują opisy walk w powietrzu, oddane bardzo wiernie, a pisane językiem, który każdego, kto latał w czasie bojowej, zbliża do bohaterów opowiadań tak bardzo, że ma się wrażenie, iż cała akcja wiodzie się z obok lecącego samolotu.

Będąc pilotem myśliwskim wysokiej klasy, autor ze szczególną umiejętnością opisuje walki i zadania myśliwców. Widac wyraźnie, że jest wówczas w swoim żywiole.

W jednym tylko miejscu, a mianowicie w rozdziale opisującym lot zalogi polskiej kpt. pł. Romana Chmiela, z 501 Dywizji Bomb., lecącej na pomoc powstańcom warszawskim, pozostaje autor na całą gamę refleksji, w których nuta patosu została wplatana świadomie w sposób łatwo dostrzegalny. Autor doskonale czuwał się w tragedię tych, którzy walczą i giną w pałacych się domach Warszawy, jak i tych, którzy spadali w pałacych się "Liberatorach".

SŁABOŚĆ DO POLAKÓW
Autor wydaje się mieć do Polaków słabość. Wspomina o lotnikach polskich wszędzie tam, gdzie jest ku temu sposobność. I tak np. pisząc o

wyprawie na niemiecki okręt cysterny w norweskim fiordzie Romantik wspomina, że dwa dni wcześniej, które dokonały ataku miały być osłonięte przez "Mustangów" z 315 polskiego dywizjonu myśliwskiego. Niestety, we mgłę nad morzem Póinoocnym nie doszło do rendez-vous i "Moskity" polecały być polskich Mustangów. Ale autor nie pozostawia tego bez komentarza.

Przy widoczności poziomej kilkadziesiąt stóp, obydwie formacje mogły przejść obok siebie blisko, nie wiedząc o sobie. Nie można było wymagać rzeczy niemożliwych od pilotów myśliwskich, nie posiadających w swych kabinach obserwatorów. Jak mogli przybyć oni na spotkanie o oznaczonych miejscach nie pozostawiającym śladu na bezkaształtnej powierzchni morza?" — zapytuje autor.

Wyprawa spełnia swą zadanie. Niemiecki okręt cysterna o wyporności 6.000 ton, wiozący wysoko — oktanową benzynę dla jednostek Luftwaffe w Norwegii został zatopiony. W ten sposób uratowano wiele tysięcy tonażu z konwojów brytyjskich pływających do Murmańska. Oficerem, który wydał rozkaz do zatankowania i zatopienia okrętu — cysterny był A. O. C. in C. Coastal Command Air Marshal John Slessor. Wyprawą zaś dowodził Gp. Capt. Max Guedj, najbardziej zastraszony lotnik francuski w drugiej wojnie światowej.

Niestety w wyprawie tej zginął nie tylko jej dowódca, ale i właściwy "sprawca" zatopionego okrętu Fl. Lt. Mac Gregor, z 19 "Moskietów", tylko cztery wróciły do bazy.

Książka składa się z dzieł wyciągów opowiadań, o których należy przede wszystkim powiedzieć, że zarówno dzięki swej formie literackiej, jak i swej wartości dokumentacyjnej, stanowią one bogaty dobytek w powojennym piśmiennictwie lotniczym.

O ATAKU NA PEARL HARBOR

Doskonalem przykładem skrupulatności autora jest materiał, dotyczący ataku japońskiego na Pearl Harbor. Nawet przeciętny czytelnik jednej gazety porannej mówi dziś z pewnością siebie o załobnieniach amerykańskich, które spowodowały klęskę, jaka spotkała flotę morską i lotnictwo amerykańskie w historycznym ataku na Pearl Harbor. Ale dopiero Clostermann udostępnił szerokim rzeszom czytelników nieamerykańskich szczegóły, dotyczące tego wydarzenia.

Atak przeprowadzony był przez Pierwszą Flotę Powietrzną, pod dowództwem wiceadmirała C. Nagumo, który miał wówczas pod swoim dowództwem sześć lotniskowców, eskortowanych przez dziewięć kontroptedowców, dwa ciężkie krążowniki i dwa pancerniki. Pierwszy nalot został dokonany przez 90 bombowców "Nakajima 97" i 50 bombowców do bombardowania nurkowego, "Aichi 99". Bombowce te były osłonięte przez 50 samolotów myśliwskich "Mitsubishi 0", popularyzowanych "Zero". Pierwsza fala miała za zadanie zniszczyć znajdujące się w porcie amerykańskich okręty wojenne. Druga fala, której zadaniem polegało na zniszczeniu lotnisk amerykańskich i znajdujących się na nich samolotów, składała się z 50 samolotów "Nakajima 97", 80 samolotów "Aichi 99" i myśliwców "Mitsubishi 0".

O całkowitym zaskoczeniu świadczą najlepiej to, że tylko siedem amerykańskich samolotów myśliwskich wystartowało do walki w powietrzu. W każdym tych siedmiu wypadkach, piloci amerykańscy uchylnili to bez rozkazów i z podniesionym przez obsługę doświadczenia i jednej radiostacji radiolokacyjnej (obsługa: 1 kapral, 1 szeregowiec) nie

przekonał nikogo o powadze sytuacji, a na samą radiostację i tak patrzano z dużym niedowierzaniem, jeśli chodziło o jej użyteczność.

W dniu 7 grudnia 1941 r., o godz. 7 rano, lotnisko amerykańskie zostało na trzech głównych lotniskowcach i jednym zapasowym, 221 samolotów zdolnych do walki. W trzy godziny później, Amerykanie utracili 37 samolotów bombowych i 109 myśliwskich (w tym 8 Latających Fortec 3-17, 22 B-18, 7 A-20 62 P-40B, 11 P-40C, 23 P-36 i 9 P-26).

Każdy samolot amerykański maszynarki wojennej lub lotniczy, który zdołał ocalać, był uszkodzony.

Japońscy stracili w pierwszej fali 9 samolotów, a w drugiej 21 samolotów. Tak więc za cenę 30 samolotów, uniemożliwili Japończycy i 75 procent morskich i powietrznych sił amerykańskich na Pacyfiku.

Przyszedłszy do siebie, dali Amerykanie dowód, że tylko zaskoczeniu mieli Japończycy początkowe powodzenie. Późniejsze wypadki na Filipinach, na półwyspie Bataan, na Marianach, na Guadalcanal, na Okinawie i wielu innych miejscach na Pacyfiku, przekonały Japończyków, że ich przeciwnikowi nie brak odwagi, zdecydowania, uporczywości i poświęcenia.

WYPRAWA NA SAMOŁOT
Przykłady tego można znaleźć w rozdziale o walkach na półwyspie Bataan, oraz w wyprawie na samolot admirała Yamamoto. Ten wysoki oficer japoński, jeden z najwybitniejszych, jakich posiadał ówczesny sztab generały, padł ofiarą nie tylko swej punktualności, ale i wspaniałej sztyki latającej, dalekiej odległości, jaką wówczas posiadał lotnictwo amerykańskie. Trzeba było dodać i to, że jedną z głównych przyczyn powodzenia tego lotu był fakt, iż dzięki sześciemu zbliżeniu okoliczności, rząd amerykański

Recomendação

A Divisão de Propaganda e Educação Sanitária do Departamento de Saúde da Secretaria de Saúde Pública, recomenda a todos que possam, atentamente, o programa recemendado "MOMENTO DE SAUDE", transmittido todos os sábados, das 14 às 14.20 horas, pela P. R. B. 2 de Curitiba — Rádio Clube Paranaense Ltda.

DR. APPARICIO DURSKE E SILVA — Diretor.

Przedstawiamy do odszyfrowania wszystkich japońskich szyfrów rządowych.

W Niemcy to jednak nie pomniejsza zasługi 16 amerykańskich pilotów, którzy, którzy, oddali o 530 mil od swej bazy, lecąc na Lightning P-38, z zapasowym silnikami, odnaleźli nad Pacyfikiem samolot japońskiego admirała, rozprawili się z jego cennym pasażerem — już nad lądem, omal że z wysokości wierzchołków drzew. Admirał Yamamoto zginął w płomieniach.

O historii narodzenia samolotu Lightning, pisze autor bardzo ciekawie w specjalnym przypisku. To właśnie przypiski są nieocenioną pomocą dla czytelnika, który nie miał sposobności poznać wielu faktów ówczesnego lotnictwa wojujących państw. Po ich przeczytaniu może dopiero przeciętny czytelnik należycie ocenić wagę wypadków, opisywanych w danym rozdziale.

"ZMIERZCH BOGÓW"

Takim właśnie niezwykle interesującym przyczynkiem jest "Post Scriptum" do historii pochodzenia i użycia samolotu Messerschmitt 262, który znajdujemy w rozdziale zatytułowanym wymownie "Zmierzech Bogów". Według autora, Messerschmitt 262, pierwszy niemiecki samolot o napędzie odrzutowym, latał w zakładach doświadczalnych już od września 1942 r., jak omawia wszędzie, "za interesowane" władze i ministerstwa nie wiele interesowały się "dziwiołami na trzech nogach". Dopiero wzmoczone bombardowania Rzeszy, spowodowane dziennymi nalotami amerykańskiego lotnictwa, zmusiło niemieckiego generała lotnictwa, Gallanda, do zwrócenia

się w tej sprawie bezpośrednio do Hitlera.

Tedy niekonsekwentnie i nieustannie bombardowanie fabryk niemieckich sprawiło to, że Niemcy nie użył w walce więcej, aniżeli 400 samolotów tego typu. Hitler jednak tak był zachwycony wyznaczni tego samolotu, że postanowił użyć go do bombardowania Anglii. Goering nie oponował, i w rezultacie Niemcy stracili cennych sześć miesięcy czasu. W końcu jednak Hitler dał się przekonać i w październiku 1944 r. Luftwaffe posiadała już cztery dywizyjny, zaopatrzone w Me-262.

Autor jest zdania, że gdyby nie fakt, iż dzięki uporowi Hitlera, Niemcy stracili sześć miesięcy w produkcji Me-262, Luftwaffe odwróciłaby sytuację, jaka wówczas istniała w powietrzu.

Trudno jest polemizować z twierdzeniem, opartym w dużej mierze na przypuszczeniu, że autorom, że Me-262 był wówczas w stanie "zrewolucjonizować taktykę walki w powietrzu".

OBRONA MALTY

Jest jeszcze jeden rozdział w książce Clostermanna, który zasługuje na wyróżnienie ze względu zarówno na treść, jak i literackie ujęcie. Jest to rozdział o obronie Malty. Czytając o tym, jak piloci brytyjscy startowali na tych samych samolotach (reparowanych przez żołnierzy wojsk lądowych) pięć razy dziennie, aby odpędzić wyprawy, złożone ze stu Ju-87 i 50 Me-109, nie możemy się oprzeć uczuciu najwyższego uznania dla tych młodych ludzi, którzy musieli dobrze rozumieć wagę powierzonego im zadania, skoro przetrwali te wszystkie nadludzkie wysiłki, o jakich pisze autor.

JAN ZBRUCZ
CZY BYŁEM SZPIEGIEM?
(COPYRIGHT BY AUTHOR — Wszelkie prawa zastrzeżone dla Autora)
(38)

niż Niemców. Nastroje zmieniły się szybko, gdy społeczeństwo polskie poznało się na chyrtoski okupanta. Wówczas nastąpił odpływ fali. Ludzie zaczęli uciekać przez nową granicę na Sanie i Bugu na zachód. Nie było to łatwym, ponieważ Sowieci obstawili gestymi posterunkami granicę i strzelali do uciekających. Niemcy natomiast pozwalali przechodzić spokojnie tu i tam, gdzie kto chciał. Sowieci również przyjmowali zbogów, przeważnie Żydów, ale do więzień. Sowieci, mający sieć szpiegowska tak rozległą jak żadne państwo na świecie, orientowali się w zmianie nastrojów i ucieczce ludności. Z tego powodu ogarniała ich wściekłość. Całą ludność nadgraniczną przesiedlili w głąb kraju lub do Rosji. W Przemyslu, z ulic potoczonych nad Sanem, wyrzucili wszystkich mieszkańców, a wyłoty ulic zabili wysoko deskami.

Opustoszało i zamarało pogranicze po stronie sowieckiej. Ubi solitudinem faciunt, pacem appellant...

We Lwowie zaś ogłoszono o transportach na niemiecką stronę. Do długich pociągów towarowych tłoczyli się tysiące wraz z tobołami i dziećmi. Ludzie ci nie chcieli żyć pod Sowieciami, gdzie brakowało żywności i wielu artykułów pierwszej potrzeby, ponieważ okupanci zrabowali wszystko i wywieźli do Związku Radzieckiego. Te trudności aprowizacyjne oraz głosy coraz częstsze, iż "pod Niemcem" jest lepiej, bo można wszystko niedrogo kupić, sprawiły, iż powszechną stała się chęć wyjazdu na zachód. Przeło czekano z wielką niecierpliwością na zapowiedziane transporty; uciekinierzy, których były setki tysięcy, też woleli wrócić do swych domów, niż gnieździć się po sieniach, stodółach czy strychach. Ponieważ Sowieci, jak złodzieje i zbójce, zwykli wszystko czynić nocą, przeto i transport ruszył nocą. Gdy rankiem pasażerowie zaczęli wyglądać przez male okienka, spostrzegli, że pociąg pedzi na wschód zamiast na zachód. Ubrojeni konwojenci pilnowali dobrze, by żywi dojechali na miejsce przeznaczenia w obojści mototowarowej, stwierdziwszy, że w obojści mototowarowej a nawet trzech tygodniach podróży w zamkniętych bydlęcych wagonach. To nie, iż po drodze wyrzucono trupy dzieci — żywi dojechali na niewolniczą harówkę. Tam pracy moc dla milionów, bo tajga jest wieczna; nim w jednym miejscu wytną, już narosnie w drugim.

W ten perfidny sposób słowiono niewiele, może kilkadziesiąt tysięcy. Ludność wnet poczęła stronić od tych "transportów na zachód". Wówczas Sowieci nocami obstawiali strażą ulice. Dom za domem, kto

żył musiał siedzieć na ciężarowe auta "po bystrej" tak, że ubrać się nie było czasu. I ci pojechali tam, gdzie poprzedni. Gdy wieść o tych wywozach rozniosła się, ludzie zaczęli spać miściami w ubrani, przy spakowanych tobołach, walizach, by bodaj częstkę dobytku uchronić.

Z domów wygodnych, zasobnych, które Polacy budowali pracą całych pokoleń, Sowieci wydarli ich przemocą i wywieźli na Sybir w tajgę do baraków skleconych z nieciosanych bierwion, w których musieli żyć odcięci od świata, pozbawieni wszystkiego, zawsze brudni i głodni. W warunkach klimatycznych niestychanie ciężkich musieli wykonywać pod strażą pracę niewolników w połowie XX w. Z dwóch milionów w ten sposób uwiezionych w jasyr, uratowało się około 100 tysięcy po sześciu latach nieludzkiej cierpien.

Na ziemiach polskich zajętych przez wojska radzieckie w 1939 r. NKWD niszczyło przede wszystkim inteligencję i to nie tylko polską lecz i żydowską czy ukraińską. Więźnia były przepelnione conajmniej dziesięciokrotnie, skoro Sowieci do cel pojedynczych tłoczyli po 15 więźniów, a do więzień, w których za czasów polskich przebywało 6 — wpychali po 50-ciu i więcej. Mimo częstej wysyłki do łagrów bez wyroków, więźnia były przepelnione zawsze. Opowiadali nam więźniowie sowieccy w Charkowie, że w r. 1917 na Ukrainie we wszystkich więzieniach cele były tak zatłoczone, iż ludzie stali ciasno jeden przy drugim wygodniami, bo nie było miejsca, by usiąść. Śmiertelnie zużeni padali nocą jedni na drugich pokotem, jak ścieki na zboża.

Adwokat Hanusiak z Nadwórny, niskiego wzrostu, siwy, schorowany, jako prezydent miasta przyjmował wkraczające wojsko sowieckie chlebem i solą 17-go września 1939 r. Aresztowano go wkrótce, nikt nie wiedział, za co? W czasie śledztwa więzień dowiedział się zdumiony, że Sowieci obwiniają go o nacjonalizm ukraiński, ponieważ za czasów polskich należał do organizacji ukraińskich "UNDO" i "DILO". Przecież Polacy nie zamknęli go za to, dlaczego więc aresztują go Sowieci? W jego prawniczej głowie, do której wbił agitator retro, nie mogło pomieścić się nowe, barbarzyńskie pojęcie, by sądzić za czyny popełnione przed laty w innym państwie, tym bardziej, iż nie były to czyny karygodne. Prawie głuchy, chorowity, chodził aż do omdlenia kilka kroków tam i z powrotem po cell stalinowskiego więzienia i w powrotem po cell skłaskając skronie rękoma, że zwaruje. Na groteskowej mieszalno mu rozum zupełnie. Zreszta pobyt w więzieniu tak go osłabił, że męczył się niedugno. Ci, których niedawno przyjął chlebem i solą, oswoobili go na wieki...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Słabi pasażerowie mieli walizy wypchane cennymi rzeczami, często duże majątki w dewizach przy sobie. W nocy szli nad granicę z przewodnikiem; ten kazał im czekać w pewnym miejscu mówiąc, że idzie zbadać sytuację. Po pewnym czasie wracał ze strażnikami. Na posterunku pasażerowie pod groźbą rewolwerów pisali do znajomych listy tej treści, że przeszli szczęśliwie granicę i że można zaufać przewodnikowi. Z takimi listami zbродniarze jeździli do Lwowa po nowe ofiary, pewni bezkarności, bo wiedzieli, że NKWD ze swoich łap nikogo nie wypuści, a tak pilnuje, iż niepodobniestwem ostrzec słowem lub pissem kogokolwiek. W ten sposób ograbione ofiary wędrowały do łagrów na dalekiej północy, skąd nie miały nigdy wrócić.

— Inżynier Kuźmiński, mechanik-kotlarz, opowiedział mi w stanisławowskim więzieniu inny aspekt tego samego postępowania Sowieców. Jego znajoma, żona kapitana, spotyka go na ulicy Leona Sapiehy we Lwowie i mówi:

— To pan jeszcze tu, zamiast we Francji w armii gen. Sikorskiego? Jaki z pana Polak?

— Trudno i niebezpiecznie przejść granicę, bo Sowieci pilnują gęsto i z psami...

— Co pan mówi? nie tak trudno dla wtajemniczonych... Jest organizacja, wysyłająca ludzi młodych do Rumunii a stamtąd do Francji. Przejście to fraszka, przyjemna wycieczka. Niech pan słucha: pojedzie pan do Stanisławowa pociągami, tam na placu dworcowym czeka autobus; szoferowi powie pan hasło "pobudka", on pana przewiezie przez granicę.

Inż. Kuźmiński poeznał starszką matkę, uściśniętą po raz ostatni młodą narzeczoną i z plecakiem, zęganą rżami najdroższych, wyruszył w daleką podróż. W Stanisławowie w oznaczonym miejscu autobusu już stał, a w nim niecierpliwie czekało kilkunastu młodych, jak on, męczących. Na dźwięk hasła szofer kazał mu siadać. Wkrótce autobus ruszył, pedził dość szybko przez słabo oświetlone wieczorem ulice i zatrzymał się nagle przed wysoką bramą, która momentalnie otworzyła się i zamknęła za autem. Na dziedzińcu podskoczyli enkawudnicy. Nikt z pasażerów nie mógł twierdzić, że nie chciał uciekać za granicę do armii wroga. NKWD zajęło się nimi troskliwie i wypuściło aż w łagrach na dalekiej północy.

A co przeciwieli w śledztwie? Kto krzyczał i jeżał noc w noc tak przeraźliwie, że mimo puszczanego w ruch motoru na dziedzińcu jęki dochodziły z budynku sądowego do nas do więzienia?

Jeszcze inni opowiadali nam w celi, że na drodze za miastem dopędzili autobus auto, z którego wyskoczyli enkawudnicy z rewolwerami. Epilog ten sam.

We wschodniej części Polski jesienią 1939 r. było wielu uciekinierów z zachodu, którzy umknęli przed Niemcami. Ludność darzyła początkowo sympatią wojska radzieckie, bo z dwójga złego wolała Sowieców

Brem-se-novos horizontes no coração do Brasil com as melhores TERRAS da

Imobiliária Matogrossense
Rua José Loureiro, 488 — Telefone, 2.876
Caixa Postal, 1.463 — CURITIBA - PARANÁ

FIRMA IMOBILIÁRIA MATOGROSSENSE jest zarejestrowana w Cuiabá, stolicy Mato Grosso pod num. 2 951 i zaarchiwowana w "Junta Comercial do Paraná" pod num. 26.729.

Otrzymałyśmy nowe obszary ziemi nadające się znakomicie dla rolnictwa. Zchorzujące z tak wielkiej okazji i zamawiajcie na własność ziemię w Mato Grosso.

Przyjmujemy podania (requerimentos) i wysyłamy je wprost do Rządu Stanowego w Mato Grosso za bardzo małe wynagrodzenie. Gwarantujemy i załatwiamy wprost na własność aż do zakończenia ich. Dostateczny informację udziela nasze biuro. W interlorze załatwiamy przez korespondencję, lub przez naszych agentów.

Rua Comendador Araujo, 95 End. Electr.: "AUTOLIDA"
Fone, 1056 - Caixa Postal, 215 Curitiba — Estado do Paraná

DISTRIBUIDORES:

Cia. Siderurgica Nacional
Cia. Siderurgica Belgo Mineira

IMPORTADORA NACIONAL S/A

CHAPAS DE FERRO E GALVANIZADAS — TUBOS DE FERRO FUNDIDO E GALVANIZADOS — AZULEJOS — FOLHAS DE FLANDRES — MATERIAIS SANITARIOS

MINERVA FARMACIAS E DROGARIAS

"O mais conceituado nome no comércio de medicamentos" com filiais de atacado e varejo em:
CURITIBA — MINERVA, PRINCIPAL (Perfumaria),
BRASIL, MINERVA 15, SUISSA e POPULAR.
INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá, Jacareizinho, Paranaguá, Antonina, Irapé e União da Vitória.
Se na sua localidade não houver o medicamento que Você precisa, peça-o pelo Rembolsio Postal a uma das Drogarias Minerva — sempre prontas para servir bem a todos os que delas necessitam.

Specjalna zniżka w Listopadzie i w Grudniu w

CASA PARIS - Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS
Wybór ubrań, piaseczy, koszul, swetrow, artykułow męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 25 proc. Plaszcze damskie amerykańskie po 220,00.
RAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

— Materiały lockiowe —

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSON & Cia.
Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTA 286 — Adres Electr.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA
MÓWISIE PO POLSKU

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI

— Lekarz chirurg —
— Choroby kobiece
KLINIKA OGÓLNA
Kons. Praça Tiradentes, 322
Res. Rua Treze de Maio, 879,
Telefon 1036
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6.

DR MENDES DE ARAUJO

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu kolec, ślepej kieszki, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 - 6. Rua Dr. Muriel 439, 5-te piętro, Apt. 54. Edificio S. Lourenço — Curitiba.

DR STANISŁAW BEMBEN

Lekarz — Klinika ogólna i leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzną.
Kons. Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Stelfeld), od 10-12 i od 3-6 godz.
Rez.: E Julia da Costa, 368 Curitiba - Telefon 4376

DR. ELIAS JOSÉ HANNA

— LEKARZ —
Choroby uszu, nosa i gardła.
Kons. Rua Mons. Celso, 136
Res.: Rua Trajano Reis, 37
CURITIBA — PARANÁ

Dr HYGINO A. TEMPSKI

Adwokat: Sprawy cywilne, kryminalne, i handlowe. Metryki, dokumenty, pełnomocnictwa. — Usługodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6. PONTA GROSSA - PARANÁ

DR CARLOS HELLER

Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy żylaki na nogach i rany bez operacji.
Kons. Av. João Pessoa, 68.
Przyjmuje od 11-ej do 12-ej i od 3-ej do 5-ej.
Telefon 4527
Rezydencja: Com. Araujo, 970
KURYTYBA — Telefon 424

Sumiennie wykonuje się recepty okulistów

Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA LTDA
CURITIBA
Matriz: Rua Mons Celso, 31
Praça Zacarias, 92 (Filla)l
Filla w PONTA GROSSA:
Rua 15 de Novembro, 499

Radios Philips

Revendedores Autorizados
Casa Tarobá
Avenida João Pessoa, 111-115
CURITIBA — PARANÁ
STIER & STIER

Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro & Cia.
Praça Coronel Enéas, 152
Żelastwo, naczynia. Szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. CENY NISKIE

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 - 6. RUA SALDANHA MARINHO, 593. CURITIBA.

Pędze do golenia — Lampki — baterie — Karty do gry — Cuias, bombas para chimarrão. Klaki dla ptactwa. Isqueiros od 15,00 do 400 kruczejów. Nasienie bractawing. FLORECKI — Rosário, 64 — Curitiba.

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej
KONSULTORIUM: FARMACIA GUAIRA,
RUA MARECHAL FLORIANO, 742 — TELEFON 675
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

BIURO ADWOKACKIE

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR ZACARIAS EMILIANO SELEME I DR EDWARD ŻELAK
/atylwajają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, rolnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.
RAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edificio João Alfredo) — Telefon: 2174 — CURITIBA

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. FICINŚKI — Inżynier

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków. BIURO: RUA QUINZE DE NOVEMBRO, 266, ósmie piętro — Sala 82 — EDIFICIO JOSE LOUREIRO.
— TELEFON 350 — KURYTYBA — PARANÁ

"A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI
CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, mętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp.
— Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych. —

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I OPERACJI

DOM ZDROWIA
Dr. PACIORNIK
Nowoczesny Department dla leczenia chorób wewnętrznych, żelaki i wrzody na nogach
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — FONE 2067
CURITIBA — PARANÁ
MÓWISIE PO POLSKU

A MODESTA

RUA JOSE BONIFACIO, 122
Wielki wybór obuwi i materiałów lockiowych po cenach bardzo niskich w składzie
JANA GŁODZIŃSKIEGO
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061, 1043
Kompletnie wyposażona Chirurgia — Położnictwo — Internowna. Radiodeagnotico — Radioterapia.
WSPÓLPRACA WOLNA DLA WSZYSTKICH LEKARZY

ROK MARYJNY

(Dokończenie z 2-ej strony)

Ja Maryi odpowiada Jej doskonałej niewinności i wolności od wszelkiej winy.

W setną rocznicę uroczystego sformułowania dogmatu Niepokalanego Poczęcia papież Pius XII ogłosił encyklikę Fulgens Coronio i ustanowił rok 1954 Rokiem Maryjnym. Matka Boża w czasie swego ziemskiego życia była niedoścignionym wzorem cnót chrześcijańskich; była pokorną służebnicą Boga, kochającą Matką swego Syna, najlepszą córą narodu żydowskiego, którego prawa wiernie przestrzegała i do kładnie wypełniała. Czynną miłością kochała swoich współbraci, w chwilach cierpienia umiała być mężną, a pod krzyżem swego Syna nie zachwiała się ani na chwilę gotując się całkowicie z wyrokami Boga Ojca.

W postać Matki Bożej wpaływał się cały Kościół, droga Jej życia, pełna cnót, poszli święci, wybrańcy Boga. Ona wychowała wielkich jałmużników, była gwiazdą przewodnią dla cierpiących, wzorem czystości dla rodzin i młodzieży, nauczycielką Ojców i Doktorów Kościoła, teologów, filozofów, wielu uczonych i pisarzy katolickich. Jest historycznym faktem, że Maryja wychowała wiele wybitnych postaci, które tworzyły i formowały styl życia liturgicznego i naukowego Kościoła.

Rok Maryjny w określeniu encykliki ma być wielkim wydarzeniem w życiu Kościoła. "Święta jej setnej rocznicy powinni nie tylko ożywić

w wszystkich sercach wiarę katolicką i gorący kult Dziewicy, Matki Boga, lecz również nakłonić chrześcijan do jak najpełniejszego dostosowania swego życia do wzoru, jaki stanowił życie Najświętszej Panny" (Fulgens Coronio, 1953). Rozważanie tajemnicy Niepokalanego Poczęcia przyniesie społeczeństwu katolickim pogłębienie pobożności, pobudzi każdego katolika do starań o osiągnięcie cnoty i rozszerzenie wiadomości z zakresu religii. A przede wszystkim tajemnica ta musi porwać świat katolicki ku czystości i nieskazitelnosci obyczajów. Wojna naruszyła porządek moralny, zdezwalowała pojście dobra, wywołała nieład w życiu publicznym i prywatnym. Życie wielu narodów domaga się dziś odrodzenia moralnego. W tym zakresie władze państwowe mogą wiele uczynić, niemniej jednak uzdrowienia porządku moralnego należy szukać również na wyższym planie. Encyklika Fulgens Coronio odnosi tego zagadnienia do "Należy prosić o pomoc siły nadludzkiej, która oświeca niebiańskim światłom same umysły, która dostaję samych dusz, odnawia je dzieki łasce Bożej i pod jej działaniem czyni je lepszymi".

Świat katolicki obchodzić będzie Rok Maryjny wśród poważnych wydarzeń na terenie życia społecznego i polityki międzynarodowej. Bez wątpienia ludzkość stoi na progu nowej epoki, nowych koncepcji i rozwiązań społecznych, w związku z czym człowiek współczesny ma niejedną trudność do przewalczenia. Również w obecnej chwili świat przeżywa znaczne napięcie stosunków międzynarodowych. Siły pokójku podejmują wszelkie wysiłki, aby zapewnić narodom pokojową współpracę. Dlatego też wielu ludzi w obecnej rzeczywistości wymaga od nich wysokiego poziomu moralnego, odrodzenia cnót chrześcijańskich, które przeć nie czym innym są, jak tylko twórczym elementem wszelkiego społecznego i moralnego porządku. Modlitwa i pełna pobożność atmosfera Roku Maryjnego pomoże wielu ludziom uporządkować i odnowić nie tylko swe religijne, ale i codzienne życie.

Świat katolicki żywi najpewniejszą ufność, że w ciągu Roku Maryjnego we wszystkich miejscowościach popłyną pokorne modlitwy ku Dziewicy, z prośbą o Jej orędownictwo, by święte prawa Boga były szczerze i otwarcie uznane przez wszystkich włączających dia jak największego pożytku człowiekowi i dia upowszechnienia sprawy pokójku i miłości bliźniego.

REUMATISMO
DORES EM GEPAL

LINIMENTO (o Balsamo) SANTA HELENA

UWAGA!
Jest do sprzedania szklar w Espigão das Antas, w mun. S. José dos Pinhais, przy drodze do S. Bento.
19 akrów ziemi, w tym 16 pod uprawę, a 3 lasu. Zabudowania w dobrym stanie. Informację udziela Piotr Dybas, a c João Bonato — Portão — Curitiba.

OKAZJA
Jest do sprzedania RADIO-LA; wykonana solidnie, z materiału "jacaranda" po cenie przystępnej. Zgłoszenia na adres: Rua Julia da Costa, 1563 (Bilgorliho)

CASA dos PINTORES FABRICA de TINTAS, ESMALTES e VERNIZES
NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65-69; — FONE 2694. WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»
CAIXA POSTAL 347 Mówi się po polsku

PROFESOR KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO O POTRZEBACH POLSKIEJ LUDNOŚCI

WARSZAWA, (IC) — Warszawski dziennik t zw. katolicki postępowych, czyli proreżimowych "Stowo Pow-szechnie" poświęca temuż niexsa dyskusji nad tematyką XI plenum Komitetu Centralnego partii komunistycznej w Polsce. Jednym z dyskusantów jest Aleksander Kunicki, profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Artykuł prof. Kunickiego porusza wiele niedomagań ludności polskiej

BRAKI W PGR-ACH I KOLCHOZACH

Prof. Kunicki stwierdza, że chociaż niedomagania w t. zw. rolnictwie socjalistycznym, czyli w sowchozach i kolchozach, tkwią "w największym stopniu w brakach organizacyjnych. W braku szkolonego i personelu i szczytologii sil robotycznych, to jednak nie należy zapominać także o przyczynach, które tkwią "w psychice pracownika PGR-u i członka spółdzielni produkcyjnej". Autor mówi wyraźnie, że członkom kolchozów i sowchozów w Polsce "brak nieraz dostatecznego zrozumienia wyższości organizacyjnej pracy zbiorowej, brak należytej postawy względem dobra społecznego". I to jest głównym powodem, że chłop jest "nieufnym i niezdyscyplinowanym wobec przebudowy gospodarstwa w kraju". Nie dziwne, że przy takiej postawie członków t. zw. socjalistycznego rolnictwa ani PGR-y ani kolchozy nie pracują tak, jakby tego sobie życzyli komunisti. Prof. Kunicki zdobył się na dość wyraźne potępienie władz w reżimie, że zaufania i chłopów dotąd sobie nie zdobyły i "stad odciganie się w pracy, zbywanie i oglądanie się na innych".

Z artykułu prof. Kunickiego dowiadujemy się dalej, iż kolchozy tworzy się w Polsce za wszelką cenę, nie osiagnię aknajwiększą ilość kolektywnych gospodarstw bez względu na produkcję rolną. "Stanowczo — mówi autor — należy zerwać z metodą losową". Lepiej mniejce wartości o w y c h p d względem gospodarczym kolchozów".

GOSPODARSTWA INDYWIDUALNE

Utrudnianie życia przez reżim gospodarcom niezależnym, t zw. indywidualnym, pracującym na własnych gospodarstwach, autor przedstawia w następujących słowach: "Często zdarza się, że władze zbyt mechanicznie odnoszą się do prób, zażaleń i potrzeb chłopów indywidualnych. W ten sposób często przechodził się do porządku dziennego nad ich naprawcze i szkodliwym interesami. Często pisma chłopów bądź też zostają bez odpowiedzi, bądź też wędrują bez końca. GNR (Gminna Rada Narodowa) odsyła interesanta do PRN (Powiatowa Rada Narodowa). Ta z kolei kieruje do WRN (Wojewódzka Rada Narodowa). To z kolei kieruje do GNR. Chłop czeka, ma nadzieję i zostaje zawiedziony. Zdarza się, że GNR nie uważa podziału gruntu, choć przewiduje to system prawa spadkowego. Czasem na odwołanie toleruje się fikcyjne podziały".

LICHWIARSKIE

WARSZAWA, (IC) — Każdego miesiąca przychodziło do Polski około 100 000 pańnic i znajomych do rodzin i znajomych z krajów zachodnich, głównie z Ameryki. Była to bardzo wielka pomoc dla ludności polskiej, szczególnie dla tych, którzy zdani byli na życie z rent i pensji, które jak wiadomo, są w obecnej Polsce bardzo niskie i nie wystarczają nawet na najblędniejsze życie.

Celem uniemożliwienia tym rodzinom otrzymania pomocy z Zachodu, reżim ogłosił, że z dniem 9 lutego br., wchodzi w życie dekret rządowy

sposób pominąć spraw dostaw i kontraktacji. Niedomagania w tym zakresie mają się zwrócić również w braku odpowiedniego uświadomienia. Można tu powtórzyć uwagi dotyczące pracowników PGR i członków spółdzielni produkcyjnych". Czyli nieufność, odciganie się, zbywanie i oglądanie się na innych, a w sumie odciganie dostaw i niekontraktowania.

TRUDNOŚCI MIESZKANIOWE

Przechodząc do omawiania bolączek mieszkańców miast, prof. Kunicki na pierwszym miejscu stawia trudności mieszkaniowe, które spowodowane są nie tylko olbrzymimi zniszczeniami wojennymi ale również "w ogólnym rozbudowa ni u wszelkiego rodzaju biur, które zajmują dużą ilość mieszkań". A żeby nie było wrażeń, iż są to sprawy sporadyczne, autor dodaje, iż "to są fakty powszechnie znane". Fakty te znane są również na Zachodzie, mimo całej zimnej propagandy reżimowej — która chwali się stale budowaniem tysięcy nowych mieszkań, zapomina

PRZEROST ZEBRAŃ

Do bardzo poważnych zmartwień mieszkańców miast polskich należy "przerost zebrań, konferencji, komisji, posiedzeń, pogadek, odpraw narad itd. Sceptyczny dowcip "straciłm wiare w życie pozakonferencyjne" mieści w sobie duży gorzki prawdę mówi prof. Kunicki. Nie kwestionując dużego znaczenia wymiany myśli i poglądów Przesada jednak w tym względzie doprowadza do efektu wprost przeciwnego: zmęczenie, zdenerwowanie i oteplenie. Poza stratą czasu i formalną rejestracją znanych faktów konferencje w licznych przypadkach nie dają nic. Odrywają jedynie uwagę od realnych problemów, uniemożliwiają samostanowienie się. Jest zrozumiem, że ogromne tempo życia wymaga pilnego śledzenia jego

Zawieszenie pisma OO. Jezuitów

KRAKÓW, (IC) — Na skutek zarządzenia reżimu warszawskiego pismo OO. Jezuitów "Postanie Serca Jezusowego" musiało zawiesić swe wydawnictwo. Pismo to, szerza kół Sulca Jezusowego, zaczęło się ukazywać w 1872, osiągając nakład 140 000 egzemplarzy. Już raz musiało zawiesić swą działalność w r. 1939 po dokonanej pierwszej okupacji

BEATYFIKACJA O. SEMENKI

RZYM, (IC) — Sprawa beatyfikacji O. Piotra Semenki, założyciela Zgromadzenia Księży Zmartwychwstańców prowadzona jest w Włokach miasta Rzymu od 8 maja 1951 roku. Tu bowiem w Rzymie osoba O. Semenki była przed stą laty bardzo znana i poważna, a prowadzenie procesu w Polsce w obecnych warunkach jest niemożliwe.

CŁO NA PACZKI Z ZACHODU

Z 23 grudnia ub roku, który na wszystkie paczki z zagranicy, nawet zawierające materiały używane, nakłada cło, dochodzące do 100 procent wartości przysyłki. Od cła zwolnione są tylko przysyłki z fotografiami, z wyjątkiem lektur i podręczników. Z wyjątkiem lektur mogą być zaopiniowane od opłaty celnej także przedmioty, jak protezy. Wszystko inne podlega wykośloemu oceniu.

Dekret grudniowy jest duży cięśm dla wielu rodzin w Polsce. Przygodził on w czasie, kiedy propaganda komunistyczna w wielu miejscach czasu poświęca sprawie pod-

jednak przypisać, iż bardzo wiele z nich przezeżano jest na biura władz komunistycznych a nie na mieszkańców dla ludności. Nadmierne rozbudowana biurokracja reżimowa nie tylko papierkami gnebi ludność, ale także zabiera im mieszkania na swoje lokale.

POTRZEBA WEWNĘTRZNEGO SPOKOJU

Prof. Kunicki, na zakończenie swego artykułu, odważa się powiedzieć wprost, że "ogólna potrzeba człowieka pracy jest staranna troska i terlnia, ale nade wszystko o jego wewnętrzny spokój, równowagę duchową, jego morale. Poprzez silnego i zdrowego człowieka wiedzie droga do siły i zwartości całego społeczeństwa i całego Państwa" — kończy swoje uwagi autor.

PRZEROST ZEBRAŃ

Niestety stała obawa przed Bezpieką, przed obozem pracy przymusowej, stała koniecznością w oronkach, występowanie w donosieli i agencjach Bezpieki, nie mówię już o przerście zebrań narządniczych, nie sprzyja temu spokojowi wewnętrznemu i równowadze duchowej człowieka pracy.

WARSZAWA, (IC) — W dniu 29 listopada ub r odbyła się uroczystość zakończenia odbudowy katedry wojkowskiej w Warszawie i poświęcenia organów. W uroczystości brał udział główny księga-patrioci i delegaci katolickiego Uniwersytetu w Lublinie. Świeckie władze wojkowskie były reprezentowane jedynie przez niższych urzędników reżimowych ze względu na oficjalną politykę reżimu, skierowaną przeciwko Kościołowi Katolickiemu. Pomimo nalegań ze strony "księży-patriotów", biskup Michał Klepacz, przewodniczący Episkopatu, nie przybył na uroczystość poświęcenia organów kościoła wojkowskiego. Poświęcenia dokonał biskup Wacław Majewski, sufragan warszawski. Ceremonie poświęcenia roz-

Zawieszenie pisma OO. Jezuitów

kraj przez Hitlera. Obecnie wspólnota duchowa hitlerowsko-bolszewicka świeci swój powrotny triumf. Po skończonej drugiej wojnie światowej "Postanie" zaczęło się ukazywać w zmniejszonym nakładzie (25 000 egz.) i wylądował do ostatniej chwili mimo surowej cenzury. Obecnie odebrano mu ostatecznie debet pozostawiając pismo przestawo wychodząc.

ZŁE WARUNKI ZDROWOTNE W FABRYKACH

KRAKÓW, (IC) — Robotnicy państwowych fabryk w Polsce nie kryją już obecnie niezadowolenia ze złych warunków zdrowotnych, jakie panują w fabrykach. W jednym z fabryk podkrakowskich odbyło się ostatnio zebranie wyborcze. Ku niezadowoleniu aktywistów robotnicy zamierzali wybrać z wyborców, przedstawili swój załże na temat warunków higienicznych swojej fabryki O-

lary w Ameryce. Dolary te potrzebne są reżimowi warszawskiemu i Moskiewi na akcję zagranicą.

nurtu i solidnego przygotowania się do licznych czynności zawodowych. Na to jednak trzeba mieć czas. Stad wyraża się potrzeba poszanowania czasu człowieka pracy dla dobra swej pracy, iż zn. osłabienia jej owoców."

POTRZEBA WEWNĘTRZNEGO SPOKOJU

Prof. Kunicki, na zakończenie swego artykułu, odważa się powiedzieć wprost, że "ogólna potrzeba człowieka pracy jest staranna troska i terlnia, ale nade wszystko o jego wewnętrzny spokój, równowagę duchową, jego morale. Poprzez silnego i zdrowego człowieka wiedzie droga do siły i zwartości całego społeczeństwa i całego Państwa" — kończy swoje uwagi autor.

POTRZEBA WEWNĘTRZNEGO SPOKOJU

Niestety stała obawa przed Bezpieką, przed obozem pracy przymusowej, stała koniecznością w oronkach, występowanie w donosieli i agencjach Bezpieki, nie mówię już o przerście zebrań narządniczych, nie sprzyja temu spokojowi wewnętrznemu i równowadze duchowej człowieka pracy.

WARSZAWA, (IC) — W niedzielę 29 listopada. Główną rolę i naczelną miejsce zajmował reżimowy "działek Wojsk Polskich" pułkownik ks. Roman Szemraj, za swym osobistym sekretarzem, ks. prał. Franciszkiem Borowcem. Rola gospodarza kościoła garnizonowego odgrywał ks. prał. Jan Kroczyk, kustosz katedry wojkowskiej. W prezbiterium zgromadzili się następujący duchowni: ks. infułat Grabowski, wikariusz generalny diecezji siedleckiej, ks. prał. Huet i ks. prał. Woźny, wikariusz archidiecezji krakowskiej, ks. prał. Kowalik, wikariusz generalny diecezji katowickiej, następnie ks. prof. Subera, ks. r. Radosz, ks. kan. Kulawik, ks. dziekan Zaleski, ks. prob. Owczarek, ks. prezes Lemparcy, ks. Kan. Skur-

ski, ks. prof. Czuj i inni. Charakterystyczną jest rzecz fakt, że żaden z biskupów polskich, poza przedstawicielem biskupa Klepacza — biskupem Majewskim, nie przybył na uroczystość poświęcenia kościoła. W czasie uroczystości poświęcenia przemówił dziekan wojkowsky ks. Szemraj, który usiłował wykażać, że kościół garnizonowy był od siedemnastego wieku "kuznią nowych postępowych myśli" i że księga-patrioci "dalej prowadzą ich dzieło, realizując wskazania Porozumienia między Rządem Polski Ludowej i Episkopatem oraz Deklarację Episkopatu z dnia 20 września br., pracując na trudzenie dla chwały Bożej, dobra żołnierza polskiego i pokoju". Ks. Szemraj wprowadził listę, że kościół garnizonowy odbudowa "ofiarności wiernych". Pomimo to podziękował "naszym wiadom ludowym i ministrowi Obrony Narodowej... za odbudowę naszego wojkowskiego kościoła katedralnego".

ZŁE WARUNKI ZDROWOTNE W FABRYKACH

Po przemówieniu ks. Szemraj, ks. biskup Majewski wygłosił krótkie kazanie, w którym podkreślił wysiłki przy odbudowie "kościoła, nie posiadającego parafii". Po uroczystości poświęcenia odbyło się przyjęcie, wydane przez dziekana Szemraję i dalsze

ZŁE WARUNKI ZDROWOTNE W FABRYKACH

KRAKÓW, (IC) — Robotnicy państwowych fabryk w Polsce nie kryją już obecnie niezadowolenia ze złych warunków zdrowotnych, jakie panują w fabrykach. W jednym z fabryk podkrakowskich odbyło się ostatnio zebranie wyborcze. Ku niezadowoleniu aktywistów robotnicy zamierzali wybrać z wyborców, przedstawili swój załże na temat warunków higienicznych swojej fabryki O-

lary w Ameryce. Dolary te potrzebne są reżimowi warszawskiemu i Moskiewi na akcję zagranicą.

List Ambasadora RP — Morawskiego w Paryskim Dzienniku — "Figaro"

OMAWIAJĄC PODRÓŻ FRANCUZÓW DO WARSZAWY — P. MORAWSKI PODKRĘŚLA PLUSY I MINUSY TEJ PODRÓŻY

PARYŻ, (ZPPA) — Wyjazd parlamentarzystów francuskich do Polski w końcu ubiegłego roku — rozbudził sentymenty przyjaźni — zarówno u pewnej części Francuzów jak i niektórych Polaków. Paryski dziennik "Figaro" wydrukował w ubioroczym wydaniu list otwarty ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu — Kaletana Morawskiego, w związku z wypowiedziami Francuzów, którzy powrócili do Polski.

Amb. Morawski pisze na wstępie, iż z głębokim wzruszeniem znalazł w wypowiedziach parlamentarzystów francuskich nowe potwierdzenie odwiecznej przyjaźni francusko-polskiej. Kurtny urzędzie mogli naróż cieżko doświadczyć, ale nie złamany na duchu; kraj, w którym obywateli "ma jedynie prawo umrzeć z głodu, albo zyc nago"; kraj, który "cały się zabudowuje" i w którym "produkcja wzrasta z każdym dniem". W tymże kraju, "mi-

mo strachu, w którym trzymają się ludność", kościoły są zawsze "zapelnione wiernymi".

Delegacja francuska nie mogła rozmawiać z przechodniem spotkaniem przygodnie na ulicy — pisze amb. Morawski — w kraju komunistycznym bowiem drogi płaci się za zwłoczenia. Delegacja mogła jednak stwierdzić, że na Ziemiach Odrzańskich mieszka blisko 7 milionów Polaków i ktokolwiek chciałby ich stamtąd wygnąć, natrafiby na opór nie tylko nie licznych komunistów, ale także tych, którzy "cierpliwie znoszą reżim" i tych, za cniele liczejszych, którzy sercem i duszą otwierają go nienawidzą.

Wskazywał na to chwileżelanie, które miały się na chwileżelanie przedstawicieli Francji utrzić mogli naróż cieżko doświadczyć, ale nie złamany na duchu; kraj, w którym obywateli "ma jedynie prawo umrzeć z głodu, albo zyc nago"; kraj, który "cały się zabudowuje" i w którym "produkcja wzrasta z każdym dniem". W tymże kraju, "mi-

bardziej polityczne przemówienia, wystawiające "rząd Polski Ludowej".

Wskazywał na to chwileżelanie, które miały się na chwileżelanie przedstawicieli Francji utrzić mogli naróż cieżko doświadczyć, ale nie złamany na duchu; kraj, w którym obywateli "ma jedynie prawo umrzeć z głodu, albo zyc nago"; kraj, który "cały się zabudowuje" i w którym "produkcja wzrasta z każdym dniem". W tymże kraju, "mi-

NIEUODOLNA BUDOWA FABRYK

KRAKÓW, (IC) — Od kilku lat buduje się pod Krakowem tak zwana Nowa Huta, która ma być arcydziełem techniki komunistycznej. Tymczasem ukończenie budowy tej Huty natrafia na olbrzymie trudności. Ustawicznie brakuje różnych materiałów i części, które nigdy nie nadechodzą z Rosji w określonym terminie. Ostatnio fabryki w Polsce poczęły wyrabiać maszyny, które początkowo miały być dostarczone z Rosji. Opóźnienia powodują kompletny bałagan w budowie. Z tego też powodu wezwano do Moskwy generalnego inżyniera tej huty, niejakiego Anioła. Inżynier Anioła musiał ogłosić pochwalenie i dziękczynne słowa: "sprawności dostaw sowieckich", a po powrocie z Ro-

si został usunięty z urzędu i zastąpiony przez inż. Michała Rejowskiego. Sytuacji to zupełnie nie poprawiło i budowa huty zajmie jeszcze szereg lat.

Podobna sytuacja jest w innych budujących się przy pomocy rosyjskich dostaw lub rosyjskich inżynierów w fabrykach w Polsce. Budowa huty szlacheńskiej stali w Warszawie kieruje inż. sowiecki Jeremienko. Huta znajduje się w Młocinie pod Warszawą i obejmuje około sto akrów terenu. Pomimo iż robotnicy pracują nadobudową i bez względu na pogodę, budowa huty idzie w tempie, budowa huty zdenerwowania z powodu nieterminowych dostaw sowieckich. Pomimo to prasa komunistyczna zawalona jest pochwałami na temat "produkcji w świetle techniki radzieckiej" oraz zapowiedziami "najbardziej postępowych urządzeń" w hucie podwarszawskiej, jak garaże, pompownie, urządzenia strażackie i budynki administracyjne. Propaganda komunistyczna nie ma wspólnego z faktami.

Wskazywał na to chwileżelanie, które miały się na chwileżelanie przedstawicieli Francji utrzić mogli naróż cieżko doświadczyć, ale nie złamany na duchu; kraj, w którym obywateli "ma jedynie prawo umrzeć z głodu, albo zyc nago"; kraj, który "cały się zabudowuje" i w którym "produkcja wzrasta z każdym dniem". W tymże kraju, "mi-

WOLA WALKI I NIEPODLEGŁOŚCI

Szary przechodzień, jeśli by mógł rozmawiać z parlamentarzystami, pisze dalej amb. Morawski, przytłaczający niechętnie ze sztyrzą radością legali i ych przedstawicieli Francji, kraju z którym narody uciemiężone wiążą swoje uczucia i nadzieje. Z dumą pokazywałyby budowle wznoszone na ruinach. Z dumą iż bółem. Zapłatyby bowiem, czy delegacja, udając się na miejsce obozu w Oświęcimiu i do Nowej Huty, zwiedzała także łamy, obóz, nieco pozostałości żołnierzy, w którym tyście obywateli nie tylko przyczynia się do budowy Nowej Huty, ale ponadto poplebna za drutami znajomości dogmatów Lenina i Stalina.

Pisząc o "kościółach zapelnionych wiernymi" amb. Morawski przypomina, iż często wierni ci pozabawieni są pastery, których posyła się do więzień i obozów pracy. Wreszcie przygodni przechodzień polski zapytałby się już nie przyjacieli francuskich, lecz samego siebie, w jaki sposób propaganda komunistyczna wykorzystywała fakt, że przedstawiciele wolego kraju nawiazały kontakt z tymi, którzy podnieśli rękę na księga Kościoła rzymskiego, w w ten sposób zabrać duchowego przewodnika katolików polskich.

Jeden z tych parlamentarzystów oznajmił nam służnicę, że wśród Polaków, którzy się na poddanie w wątpliwość jego praw historycznych, które potwierdził niesłychanymi ofiarami krwi i cierpienia". Tą piękna definicja woli narodu polskiego — kończy amb. Morawski — odnosi się nie tylko do woli obrony terytorium narodowego, które dwukrotnie zostało pogwałcone podczas i po ostatniej wojnie, przez dwóch sędziów z Zachodu ze względu na, ale także do woli walki o zwroczenie niepodległości i wolności.



ZŁE WARUNKI ZDROWOTNE W FABRYKACH

KRAKÓW, (IC) — Robotnicy państwowych fabryk w Polsce nie kryją już obecnie niezadowolenia ze złych warunków zdrowotnych, jakie panują w fabrykach. W jednym z fabryk podkrakowskich odbyło się ostatnio zebranie wyborcze. Ku niezadowoleniu aktywistów robotnicy zamierzali wybrać z wyborców, przedstawili swój załże na temat warunków higienicznych swojej fabryki O-

lary w Ameryce. Dolary te potrzebne są reżimowi warszawskiemu i Moskiewi na akcję zagranicą.